

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przebieg kwartalny

wynosi w Poznaniu marek 6, na wszystkich pozostałych okręgach niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abteilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cennik posłański z dołączeniem przesyłki.

Przebieg kwartalny

wynosi 16 fenigów od drobnego niedzielnego wiersza. — Reklamny po 50 fen. od wiersza. — Frakład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURJERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenckler, w Warszawie ulica Senatorska 23. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kaizercy (Chemnitz), Kolonii, Lubecy, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 2 października.

Z bieżącej chwili.

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu delegacji austriackiej toczyły się obrady nad budżetem dla spraw zewnętrznych. Młodozecz Kaftan omawiał powody, dla których słowiańskie narody, z wyjątkiem Polaków, nie zapalają się do trójprzymierza. Dalej pytał Kaftan, czy wypadki w Serbii nie oddziałują ujemnie na stosunek do Austrii i czy nie byłoby pożądanym w porozumieniu z Rosją i z legalną reprezentacją Bułgarii załatwić kwestyję reencji w duchu traktatu berlińskiego. Mówca wyraża obawę, że głośny proces o memorandum Rumunów węgierskich zaszkodził powadze Austrii. Dopóki — zakończył Młodozecz Kaftan — będą w Austrii niezadowolone narody, dopóty (czasi będą głosowali przeciwko budżetowi i przeciwko hrabiemu Kalnokyemu.

Czeski Niemiec Baernreither odmawiał Młodozeczom prawa mówienia w imieniu Czech, podniósł błogie skutki trójprzymierza i wyraził zaufanie do hrabiego Kalnokiego. Młodozecz Pacak popierał Kaftana i polemizował przeciwko trójprzymierzu. Rusin Barwiński wyraził w imieniu swych ziomek zaufanie do polityki hr. Kalnokiego. Hr. Beleredi (konserwatysta) motywował swoje zaufanie do ministra spraw zewnętrznych pokojowymi rezultatami, jakie polityka tegoż osiągnęła. Prof. sor Fournier wykazywał, że także Czesi, podobnie jak wszystkie narody monarchii korzystali z dobrodziejstw pokoju.

Następnie zabrał głos hr. Kalnok, aby odpowiedzieć na pytania co do Serbii i Bułgarii. Oświadczył on, że Serbowi należało pozostawić załatwienie swoich spraw wewnętrznych. Do Bułgarii nie mieszczą się monarchia i nie życzy sobie, aby to uczyniły inne mocarstwa. Rząd życzy sobie, aby przez aneksję Rumelii zakłócone stosunki zostały uregulowane i aby uznała je Europa. Monarchia uczyni w tym względzie wszystko, co będzie w jej mocy, i to tym chętniej, ponieważ uregulowane stosunki w państwach półwyspu bałkańskiego są gwarancją ogólnego pokoju.

Po wywodach referenta Suessa delegacja uchwała budżet dla spraw zewnętrznych i wotum zaufania dla ministra Kalnokiego.

Z teatru wojny japońsko-chińskiej otrzymujemy dzisiaj następujące telegramy:

Londyn, 1 października. Biuro Reutersa donosi z Nagasaki, że Japonia z pospiechem sporządza okręty, uszkodzone podczas bitwy morskiej przy ujściu rzeki Yalu.

Rząd japoński uznał olów za kontrabandę wojenną.

To samo biuro komunikuje z Shanghai, że japońska armia, która po bitwie w okolicy Pin yang udała się na północ, zbliża się do Mukden. Japończycy zdobyli miejscowość Heicow, położoną na granicy Mandżurji, bez oporu. W Shanghai obiega pogłoska, że Sheng, taotai Tentsinu, uciekł nagłe. Sheng jest obwiniony, że zaraz od początku wojny powiadamiał Japończyków o ruchu wojska chińskiego.

Londyn, 1 października. Wedle doniesień z Shanghai, książę Kong, wuj cesarza, który od kilku lat żył w nielase, został mianowany prezesem departamentu spraw zewnętrznych i admiralicy, oraz obok Li hung-Czanga kierownikiem operacji wojennych. Teść cesarza, Sangkwei, udać się miał na czele 5000 wybranych żołnierzy do Shanghai-kwan, miejscowości położonej nad drogą do Pekinu. Oddział wojska, liczący 20,000 żołnierzy, ma niebawem przybyć z Kasgar do Pekinu. Inny oddział, liczący 25,000 żołnierzy, a wywieszony przez Europejczyków, zbiera się w Tunchow pod Pekinem celem obrony stolicy.

Z Tientsinu donoszą, że Europejczyków ostrzeżono, aby się nie udawali do stolicy, ponieważ wszystkie drogi są obsadzone przez żołnierzy, nieprzyjaznych cudzoziemcom. Kilku angielskich poddanych pouboowało pospółstwo w Pekinie.

Shanghai, 1 października. Lihung-Czang nie wyjechał jeszcze z Tientsinu, ponieważ, jak wszędzie przypuszczają, obawia się, że podczas jego nieobecności będą nieprzyjaciele intrygowali przeciwko niemu.

Dekretem cesarskim została ustanowiona specjalna komisja do prowadzenia wojny, w skład której wchodzi pomiędzy innymi wuj cesarza, książę Kung.

Londyn, 1 października. Wedle depeszy „Pall Mall Gazette“ z Chefoo, od dzisiaj flota angielska znajduje się w zatoce Pechili, gdzie oczekują także innych wojennych okrętów zagranicznych. Wedle wiadomości nadesłanych do Chefoo, w prowincji Shangtung, położonej nad wybrzeżem, wybuchną ruch powstańczy.

Z Zofii donoszą nam dzisiaj, że minister Tonczew został wybrany do skupczyzny i to w Bela Slatina, gdzie, jak początkowo sądzono, miał zwyciężyć Cankow. „Swobodne Słowo“, organ rządowy, ogłasza dekret księcia, mianujący Wielikowia ministrem robót publicznych, Pczewa ministrem sprawiedliwości i Radostawowa ministrem oświaty. Reszta ministrów zatrzymuje swoje teki.

Wedle urzędowego doniesienia, car, carowa, wielki książę następca tronu, wielcy książęta Jerzy

i Michał Aleksandrowicz, wielka księżna Olga Aleksandrowna i książę grecki Mikołaj wyjechali wczoraj ze Spali na Krym. Co do choroby cara, to ze wszystkich stron potwierdzają prywatne doniesienia, że charakter jej jest bardzo niebezpieczny.

W Brukseli urządzili socjaliści przy sposobności zaciągania rekrutów antymilitarną demonstrację, podczas której przyszło do starcia z policją. Kilka osób zostało porażonych i aresztowanych.

Prof. Delbrück o kwestyi polskiej.

Wśród prawdziwej powodzi wrogich nam i nienawistnych dla nas tchnących głosów prasy niemieckiej mało spotkać się z rozsądniejszym zdaniem o kwestyi polskiej. Głosem tym w prasie niemieckiej są „Preuss. Jahrb.“ prof. Delbrücka. Autor artykułu stwierdza na wstępie, że kwestya polska należy do tych kwestyi, których prasa niemiecka nie traktuje rzeczowo i gruntownie.

„Zapatorywania — powiada on dalej — które o tem sami przedstawialiśmy w tem piśmie, wychodziły z tego założenia, że dotychczasowa polityka w obec Polaków chybiła swego celu i nie zgermanizowała, lecz zpolonizowała. Ze tak jest istotnie, udowodnił to w zeszłym naszym zeszycie prof. Böckh jeszcze dobitniej, aniżeli to przypuszczaliśmy: nie mniej, niż o 7 proc. zmniejszyła się w obwodzie reencji poznańskiej liczba ludności niemieckiej w okresie od 1861—1880 r. Jest to niemal właśnie okres administracji ks. Bismarcka, któremu zaprawdę nie brakuje energii w przeprowadzaniu swoich idei; „no wy kurs“, który się chce teraz oskarżać, jeszcze nie wywarł wpływu na te liczby. Jeżeli rezultat mimo to był całkiem niepomyślny, to musiało to leżeć w zasadach samych. Można się też o tem przekonać bez trudności. Przez usiłowania naszego rządu, aby polskim mieszkańcom narzucić język niemiecki, lecz zarazem powstrzymać Niemców od przyswojenia sobie języka polskiego, uczynił on Polaków dwujęzycznymi i przez to stworzył im instancją silnej przewagi ekonomicznej, a przez przymus, jaki zastosowano, niedocześnie równocześnie sztucznie polskie poczucie narodowe, które u właściwego ogółu ludu pierwotnie było bardzo słabe. Dalej w skutek nielicznego używania Polaków w wyższym urzędnictwie znowu przyniosły korzyść ekonomiczną życiu Polaków bardzo cenne żywioty. Wreszcie niemiecka kolonizacya była liczebnie zbyt nieznaczna, aby zaważyła jakośkolwiek i także przyczyniła się tylko do tego, aby rozbudzić sztucznie polskie poczucie narodowe. Przecież ks. Bismarck także w swój ostatniej mowie, ku wielkiemu naszemu zadowoleniu, zganiał tę chybiłą kolonizacya i żądał prostego zamienienia zakupionych włości na domeny. Co prawda nie pomyślał on przytem, że komisya kolonizacyjna, zmuszona koniecznością, w znacznej części i zakupiła także dobra niemieckie; między niemieckim właścicielem domen a niemieckim właścicielem ziem atoli nie istnieje tak bardzo wielka różnica.

Jest to nadzwyczaj ważnym, aby system, który przyniósł tak złe owoce, nie tylko ograniczyć cokolwiek, jak to uczynił rząd nasz obecnie, ale nadto zmienić z gruntu. Ale prasa narodowa poprzestaje tutaj, zamiast stawiać praktyczne propozycje, na wydawaniu skarg i jęków żalonych — na czele „Han. Cour.“ Nie ma się nawet odwagi, żądać otwarcie gwałtownej germanizacji, której się pragnie z głębi duszy, lecz chowa się za żądanie, aby utrzymano niemieczność. Czyż przez to może zostanie kwestya rozstrzygnięta? Te trzy miliony Polaków przecież już istnieją. Jednym i tym samym tchem zapewnia im się, że się nie chce oddierać im narodowości, lecz gdy jadać do swoich ziomek w Galicji i świącą jednemu swęj narodowości mimo politycznego rozdźwięku, — zupełnie tak samo, jak my to czynimy we Wiedniu a Wiedeńcy u nas — wtenczas oskarża ich się o zdradę stanu. Czy może być coś bezmyślniejszego? Albo Polakom musi być wolno pozostać także w Prusach Polakami — a wtenczas wolno im to mówić we Lwowie — albo mają przestać być Polakami — i wtenczas nie trzeba obłudnie udawać, że im się chce pozostawić narodowość*).

Ale chociaż usnamy, że tak dawniejsza jak i obecna polityka w obec Polaków ostać się nie może, pozostanie pozytywne rozwiązanie zawsze bardzo trudnym dziełem.

Jeden z głównych warunków przedwstępnych już osiągnięto, to prawda, ale tylko w poczęciu: jest nim poruszenie niemieckiego poczucia narodowego u niemieckich mieszkańców obydwoch zagrożonych dzielnic. Cagle pieszczoły rządu uspiły tak tamtejszych Niemców, że nie stawili oporu polonizacji i, jak mi zapewnił wiarogodni Niemcy, przy wyborach głosowali nawet koloniści niemieccy na Polaka. Podróż holdownicza do Warcina podziła tutaj bardzo skutecznie. Ze nawymyślają przytem rządowi porządnie, to nie nie szkodzi. Bardzo słusznie podniósł dalej ks. Bismarck w swęj mowie, że niższe sfery polskie znają dobrze dobrodziejstwa pruskiego państwa i bynajmniej nie tęsknią za polską rzecząpospolitą. Tego można się uciepić bar-

* Za jakie frazesy niekiedy prasa niemiecka stara się chować swoje niejasne stanowisko, o tem świadczą dzisiejsze wiadomości polityczne. Żądają dzisiaj, aby Polacy nie nazywali siebie Polakami, tylko mówiącymi po polsku Prusakami. To jest tak samo, ja gdyby Tyrolczy nie nazywali się Niemcami, tylko mówiącymi po niemiecku Austryakami.

dzo dobrze. Istnieje atoli druga jeszcze pomyslna okoliczność, którą pominął ks. Bismarck. Od czasu, jak Polacy musieli się wyrzec swęj nadziei we Francji, zbladły także marzenia o przyszłym, samodzielnym Królestwie Polskiem, w to miejsce zaś wstąpił ideał panslawizmu. Atoli panslawizm jest demokratyczny, a polska szlachta nie ma wcale ochoty zostać obywatelami przyszłego, wielkiego państwa panslawistycznego. Państwo to zresztą tracił juchtem, który jest tak wstrętny wielu Polakom wyższych stanów. Pamiętają oni tak samo, jak duchowieństwo katolickie, że należą do kultury europejskiego zachodu. Tutaj przeto jest drugi żywioty, do którego można nawiązywać. Spotyka się tutaj arystokratyczny, demokratyczny i klerykałny prąd, którego interes nakazuje łączność z Niemcami.

Wydaje się rzeczą odpowiednią, aby się raz uwolnić z naleciałych zapatorywań i bardzo poważnie zbadać zadanie przyszłej polityki pozytywnej w obec Polaków.“

„Ein polnischer Pufferstaat“

jako ochronny wał pomiędzy Niemcami i Rosją — oto jedna z kombinacji, w jakiej Polska przedstawiała się w bogatej niegdyś w pomysły głowie Bismarcka. Pisze o tem „Nation“, z której innym, humanistycznym artykulem zapoznaliśmy już wczoraj czytelników. Organ p. Bartha pisze:

„Okolo stołu suto zastawionego siedzi dobrze towarzyszywo: pruski następca tronu, późniejszy cesarz Fryderyk, Bismarck i inni. Rozmowa przestawiała z jednego przedmiotu na drugi, przyczem poprzednik hr. Capriviago uchylił kierował rozmowę na te przedmioty, które chciały podsunąć uwagę następcy tronu. Jako wstęp do następującej rozmowy posłużył mu pewien oryginalny wypadek. Żołnierz, stojący na warcie przed zamkiem, nie chciał kanclerza Rzeszy wpuścić. Bismarck przekonawszy się, że żołnierz jest Polakiem, wylegitymował się przed nim po polsku i dopiero wtedy żołnierz go przepuścił. Dalej opowiadał Bismarck, że w lazarecie wojskowym kilka dni przed tąd zajęciem rozmawiał ze żołnierzami po polsku. Żołnierze byli niesieni tąd, gdy stłyszeli jenerała rozmawiającego z nimi w ich języku ojczystym.

„Szkoła — dodał Bismarck — że więcej nie umiałem i że zniewolony byłem urwać rozmowę.“

Zwrócony do następcy tronu rzekł kanclerz: „Byłoby dobrze, gdyby ich wódz umiał się z nimi rozmówić.“

Następca tronu odparł na to: „Powracasz Pan znowu do tego, o czem już dawniej mi często mówili, ale ja już nie mogę i nie chcę się uczyć“...

Bismarck: „Ale to są dobrzy żołnierze i porozumieli ludzie... wielki elektor mówił tak dobrze po polsku jak po niemiecku a i późniejsi królowie także rozumieli po polsku. Dopiero Fryderyk Wielki przestał się tym językiem zajmować, ale tąd za to umiał lepiej mówić po francuzku, aniżeli po niemiecku.“

Następca tronu: „Być może, ale ja nie chcę się już uczyć po polsku — niechaj się raczyć oni uczą po niemiecku.“

„Jest to — powiada w dalszym ciągu „Nation“ — nieco inny Bismarck, aniżeli obecny właściciel Warcina, który w jednej z ostatnich swoich mów podniósł nawet, że inicjatywa do usiłowań polonizacyjnych wychodziła zawsze z domu Hohenzolleroów i że impuls do tego dawali zresztą polscy dworacy. Ze przy owęj rozmowie nie po raz pierwszy Bismarck wszczął taką sprawę, dowodem tego słowa następcy tronu: „O wracasz Pan znowu do tego“.

W rzeczywistości też myślał wówczas kanclerz rzeszy o takich politycznych możliwościach, które nakazywały, by niemiecki następca tronu uczył się po polsku, a nie żeby Polacy uczyli się po niemiecku. Przemawia za tem jeszcze następująca rozmowa:

Był kanclerz rzeszy zajmował się wyczerpująco zwycięzkimi bojami wielkiego elektora na wschodzie i jego przymierzem z Karolem X szwedzkiem, które to przymierze zapowiadało mu wielkie korzyści. Szkoła tylko, że jego stosunek do Holandji przeszkadzał mu wyzyskać należyte te sprzyjające okoliczności. Miał bowiem wtedy dobre widoki usadowienia się w zachodniej Polsce.

Gdy na to zauważył Delbrück, że Prusy nie byłyby w takim razie pozostały państwem niemieckiem, odparł Bismarck:

„Tak źleby nie było. Zresztą nie byłoby to wcale szkodziło, byłoby bowiem wtedy powstało na północy państwo podobne do Austrii. Czemu dla Austrii są dzisiaj Węgry, tem byłyby dla nas Polska.“

Dodał jeszcze Bismarck, że radził następcy tronu, by syn jego (obecny cesarz Wilhelm II) uczył się języka polskiego, „niestety rady tej nie usłuchano“.

W obronie ks. Bismarcka występuje narodowo-liberalna „National Ztg.“ i przytacza na dowód, że Bismarck zawsze był tego samego zdania o zgubności odbudowania Polski, następujący ustep z zapisków niejakiemu p. Aleksiejewu, który p. Bismarcka, jako poła pruskiego przy dworze petersbarskim uczył języka rosyjskiego:

profesor uniwersytetu, wypowiadający swoją lekcją historii. Mówiliśmy o podziale Polski. „Byłoby to — zakończył p. Bismarck — ciężkim błędem, gdybyśmy chcieli Polakom przywrócić niezależność; dyplomata, miotający swoją ojczyznę, musi energicznie zaprotestować przeciwko wszelkim zamiarom tego rodzaju. Gdyby przywrócono niezależną Polskę, redukując ją na właściwe Królestwo Polskie, aby z tego utworzył rodzaj wału ochronnego pomiędzy Rosją a Europą, któżby zaręczył za to, że Polacy okazaliby się zadowolonymi z tego i nie pożądaliby raczej jeszcze Galicji, Księstwa Poznańskiego, Litwy i ziemi Kijowskię? Niezależność Polski byłaby powodem ciągłych niepokojoów w Europie. Kraj rządony przez szlachtę i duchowieństwo, w którym każdy chciałby stać na czele administracji, nie wiedziałby, co ma począć ze swoją niezależnością. Rosya musi swych Polaków zruszyć, tak jak Prusy zgermanizowały (?) Polaków w Księstwie.“

Powyższa notatka nie dowodzi niczego innego, jak tylko, że ks. Bismarck w różnych czasach różne wygłaszał poglądy.

Wiec antysemitki.

W przeszłą niedzielę odbył się w Berlinie trzeci antysemitki wiec dla północnych Niemiec. Na ten wiec przybyli delegaci z 70 miejscowości, między innymi: z Lipska, Torunia, Grudziądza, Kiszczyna, Hanoweru, Szczecina, Hamburga, Halli, Kolonii i Wrocławia. — Ze sprawozdania przewodniczącego, p. Fredryka Witte, wyjmujemy następujące uwagi.

Z antysemitki partyą reformy zrobiono układ, mocą którego prowincje braudenburgską, poznańską, wschodnio i zachodnio pruską, pomorską i meklemburską, pozostawiono przy niej jako pole do agitacji wyborczej.

W sprawie wyborów w okręgu wyborczym człuchowsko-złotnickim i międzyrzecko-babimojskim nadmieniał mówca, że wybory nie byłyby wypadły tak jak się antysemitki spodziewali. Temu wiuni w pierwszej linii konserwatysty, którzy ręką w rękę szli ze żydami. Sam rabin agitował za konserwatystą.

Po kilkugodzinnych debatach wybrano do wydziału: posła, profesora dr. Förstera, pozasłużbowego rektora Ahlwardta, redaktorów dr. Bachlera i Moscha, pozasłużbowego kapitana Hertera, wyższego majstra Stumana i oberzystę Riepricha. Po przeczytaniu wielu telegramów z życzeniami, między którymi telegram p. Ahlwardta z Płotzensce z wielką radością przyjęty został, przystąpiono do obrad nad tematem: „Antysemitka prasa“. W tej kwestyi przyszło do gorących sprzeczek między grupami.

Po południu wniesiono na stół główny temat: „Jak się zdają mają antysemitki towarzystwa północnych Niemiec, aby utworzyć ogólne antysemitki stronnictwo“. Tu energicznie wystąpiło wielu delegatów przeciw zdaniuom pewnej strony, domagającej się wydalenia Ahlwardta i dr. Böckla z nowego towarzystwa. Po długich debatach uradził wiec następującą deklaracya: „Nasi deputowani mają w Eisenach następujący postawie wniosek: „Połączenie antysemitów wszelkich oddeci jest nieodzowną potrzebą. Wszelkimi więc środkami dozwolonymi trzeba się o to starać. Większość nada temu towarzystwu nowe nazwisko. Każdy antysemitki deputowany ma prawo z tą partya się złączyć, a skoro tylko o to poprosi, przyjętym być musi.“

Na wniosek poznańskiego związku, delegat Dunke z Międzybiedu poruszył przy końcu posiedzenia kwestya polską i stanowisko antysemitów w obec niej. W debatach braли udział między innymi znany agitator Werner z Landsberga, redaktor v. Mosch i De Bachler z Berlina. Opinie mówców streszczono w następującej deklaracyi:

„Trzeci północno-niemiecki antysemitki wiec oświadcza, że jest przeciwny nieprzyjaznym usiłowaniu polskiej szlachty i duchowieństwu przeciw Niemcom, jako w mowach Cesarza i Bismarcka oznaczonem zostało, które do tego zmierzają, aby szlacheckie rządy zaprowadzi i lud ucisnąć. Chętnie jednak, o ile się to z naszym niemieckim poczuciem da pogodzić z polskim ludem przy wyborach ręką w rękę pójsie chemy“. To oświadczenie przyjęto jednogłośnie. Jest ono bez wątpienia bardzo interesującym, bo widać, że antysemitka partya ma zamiar swoją agitacya i na średni stan polski rozciągnąć.

Portret Papięza

przez Jego Emin. X. Kardynała Gibbonsa.

II.

Czasy, kiedy z obawą spoglądano na Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych, są już daleko za nami. Za sprawą miłosierdzia Bożego wzrósł on i wzmacnił się.

Papięza mogą życzyć sobie tego, by nie trudnić się polityką, niemniej jednakże są potężnymi czynnikami w ruchach politycznych świata. Tryumfy Stolicy 8. na tem polu, jak w dziedzinie wiary i moralności, były znakomite od czasu wstąpienia Leona XIII na Stolicę św. Piotra. Zawdzięcza je się bezpośrednio inicjatywie Ojca św., popartego przez poświęcenie i bystrość Kardynała Rampolli, Jego sekretarza

stanu. Sam Bismarck uznał, że jako dyplomata nie może mierzyć się z cierpliwym, stanowczym i przewidującym Papieżem.

Mąż stanu i dyplomata.

Przemądry polityce Ojca św. zawdzięcza się pogodzenie stronictw we Francji i usunięcie trudności, które dzieliły Rzym od tej Rzeczypospolitej, jej to zawdzięcza się również przywrócenie przychylnych stosunków z Rosją, wzmożona się też dobra wola Wielkiej Brytanii i otworzyła się droga do możliwości uświetnienia tryumfu Stolicy św., którym byłoby dla Leona XIII ustanowienie Go wielkim Sędzią rozjemczym i sprawcą pokoju powszechnego.

Ascezyzm Ojca św., Jego obojętność dla niedostatków życia, zapomnienie o sobie samym i nieustraszona energia budzą podziw i zdumienie. Można by sądzić, że kierownictwo i nadzór nad wielkimi czynami Kościoła nie przostawiają Mu czasu dla spraw mniejszej doniosłości. Byłoby to atoli błędem mniemaniem, ponieważ tyle i tyle razy, wśród wielkich prac Swoich, znalazł sposób na reformowanie drobnych nadużyć, albo zarządzanie badan w sprawach mniej ważnych.

Upodobanie Jego dla sztuk i nauk.

Ojciec św. lubi muzykę — w szczególności utwory Palestriny. Sądzi On atoli, że należy polozyc granice muzyce rytualnej Kościoła. Odrzuca muzykę światową. Rozliczne prace nie pozostawiają Mu wiele czasu dla uprawiania innych sztuk pięknych. Zna się atoli doskonale na architekturze, zapoznaje się z pierwszymi pisarzami współczesnymi i żywo interesuje się doskonaleniem się uczonych mężów naszych czasów.

Mimo lat 84, Ojciec św. cieszy się znakomitą zdrowiem; zachował całą potęgę ducha i całą bystrość umysłu. Jego usposobienie czynne i gorliwe zachowało całą jedność młodzieńczą.

Wielki Papież.

Leon XIII otrzymał w dziejach miejsce wśród wielkich Papieży.

Jestto wielki mąż stanu, czysty moralista, znakomity pisarz, bystry spozstrzegacz i głęboki myśliciel.

Pamięć jego atoli przede wszystkim nie wygasnie jako wzorowego chrześcijanina, stróża wiary i Ojca Kościoła.

Nie potrzebuje żadnych ozdób, gdyż blyszczą własnym światłem.

ANARCHIA.

Nie bez pożytku zapewne będzie, jeśli zbierzemy tu w jeden szereg główne czyny anarchii, rozpierające w historii nowoczesnej i pamięci naszej.

Rok 1873. 9 lipca: Bunt anarchistyczny w Hiszpanii, w prowincji Kartageny. W Alcoy żywcem spalony urzędnik.

Rok 1877. 5 kwietnia: Miasto Benewent we Włoszech zajęte przez bandę anarchistów, która spaliła archiwiz, zrabowała kasy publiczne i grasowała w mieście aż do 11 t. m.

Rok 1879. 5 lutego: Zamach Wieri Zazulicz na generała Trepowa, policmajstra petersburskiego. Generał ciężko został ranny. 21 lutego: Morderstwo dokonane na osobie generała Krapotkina, gubernatora Charkowa. 25 marca: Zamach na generała Drentelna, szefa żandarmerii w Petersburgu. 14 kwietnia: Zamach Solowiewa na cara Aleksandra II. 17 sierpnia: Zamordowanie generała Mezen-cowa, następcy Drentelna. 30 listopada: Zamach Hartmanna na Aleksandra II, za pomocą podminowania szyn kolejowych za powrotem cara z Liwadii. Wysłany został w powietrze pociąg idący w ślad za pociągiem carskim.

Rok 1880. 17 lutego: Zamach w pałacu zimowym w Petersburgu, wysadzenie w powietrze sali gwardyi. 8 zabitych, 45 rannych. 5 marca: Zamach na generała Loris Melikowa.

Rok 1881. 13 marca: Zamordowanie cara Aleksandra II.

Rok 1882. 30 marca. Morderstwo dokonane w Odesie na osobie generała Strelnikowa. Sierpień. Zamachy w Monceau-les-Mines. Kościół w Bois-du-Verne zniszczony dynamitem i spalony. 21 października. Wybuch w teatrze Bellecour w suterenach, służących za kawiarnię; bomba rani wiele osób.

Rok 1883. luty. Morderstwa i pożogi spełniane przez tajne stowarzyszenie tak zwanej „Czarnej ręki“ w Hiszpanii. 9 go marca. Manifestacja anarchistyczna w Paryżu, na bulwarze inwalidów. Rabunek piekarni. (Sprawa Ludwika Michel). 28-go

września. [Anarchiści niemieccy Keinsdorf i Kuchler chcą wysadzić w powietrze posąg „Germanii“ w Niederwaldzie, wzniesiony na pamiątkę wojny z roku 1870, i to w sam dzień, w którym cesarz niemiecki i książęta związkowi mieli go uroczystie odsłonić. Spisek nie powiódł się. 28 grudnia. Zamordowanie pułkownika Sudejkina, szefa tajnej policji w Petersburgu.

Rok 1884. 24 stycznia. Zamordowanie agenta policyjnego Blocha w Wiedniu.

Rok 1885. 13 stycznia. Mord popełniony przez anarchistę Leskiego w Frankfurcie na osobie agenta policyjnego Rumpfa. 26-go stycznia. Zabicie inżyniera Watrina w Dezawelle.

Rok 1886. 3 maja. Zamach anarchistyczny w Chicago: 4 zabitych, 42 rannych. 19-go lipca. Sprawa anarchisty Gallo w giełdzie paryżskiej, 5 października. Zrabowanie pałacu pani Magdaleny Lemaire w Paryżu.

Rok 1888. 30 września i 10 listopada: Zamachy w dwóch biurach strażek tamże.

Rok 1890. Dnia 1 maja rabunek warsztatów Brocard'a w Vienne (Francja). Dnia 18 listopada. Zamordowanie generała Seliwerstowa w Paryżu.

Rok 1892. Dnia 21 stycznia. Zamachy anarchistów w Xeres (Hiszpania). Dnia 29 lutego. Wybuch w pałacu Sagan w Paryżu. Dnia 11 marca. Wybuch na bulwarze St. Germain (Ravachol). Dnia 15 marca. Wybuch w koszarach Loban. Dnia 28 marca. Wybuch na ulicy Cligny (Ravachol). Dnia 25 kwietnia. Wybuch w restauracji Véry: 2 zabitych, 4 rannych. 20 lipca. Zamachy anarchistów w Homestead w Stanach Zjednoczonych. 20 sierpnia. Zamach we Villars we Francji. Anarchista Rélière strzela do swego chlebodawcy. 3 listopada. Wybuch na ulicy des Bons Enfants w Paryżu: 9 zabitych.

Rok 1893. Dnia 24 września. Zamach anarchisty Pallasa w Barcelonie, skierowany przeciw marszałkowi Martinez Campos. 7 listopada. Wybuch w teatrze Liceo w Barcelonie: 23 zabitych, 50 rannych. 13 listopada. Zamach wymierzony przeciw ministrowi Serbii w Paryżu przez anarchistę Léanthier. Minister Georgiewicz ciężko ranny. 9 listopada. Ściany parlamentu francuskiego zbrozone krwią deputowanych i widzów, skutkiem bomby Vaillanta.

Rok 1894. Dnia 12 lutego. W 8 dni po egzekucyi tegoż, Emil Henry, 22 letni młodzieniec ciska bombę w kawiarni Terminus: 26 rannych. W nocy 19 na 20 lutego podłożono dwie bomby podobne: jedna wybuchła na ulicy św. Jakóba pod nr. 69, gdzie rani 3 osoby; druga sprawia niemłe spustoszenia na Faubourg St. Martin 47, nie raniąc jednak nikogo.

Nakoniec smutny ten szereg kończy zamordowanie prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej Carnota w Lyonie dnia 24 czerwca r. b., tak świeżo jeszcze tkwiące w pamięci.

Niemcy.

* Berlin, 1 października. Wielkie wrażenie wywołał w Berlinie, następujący wypadek. W niedzielę rano rozleża się po Berlinie pogoska, iż czwarty pułk gwardyi został w nocy zaalarmowany, a następnie aresztowano 80 stróżów. Na zapytanie „Post“ komendzie pułku otrzymano odpowiedź, że tam nie ma o tem wiadomości. Później jednakże dowiedzieli się redakcja, że w sobotę wieczorem aresztowano 183 podoficerów ze szkoły wojskowej przy Invalidenstr. nr. 55 i wysłano ich w niedzielę rano do fortecy w Magdeburgu. Dozorowali aresztantów w drodze żołnierze 4 pułku gwardyi, którzy w niedzielę w południe wrócili do Berlina. Powodem aresztowania tyłu żołnierzy był podobno udział ich w agitacjach politycznych. Blższych wiadomości redakcja „Post“, z której wyjmujemy te szczegóły, nie mogła otrzymać, bo śledztwo wojskowe toczy się w najściślejszej tajemnicy. I powyższe szczegóły podaje wymieniona gazeta ze zastrzeżeniem, iż za ich zgodność z prawdą nie może ręczyć. Wedle relacji innych pism powodem do tego tłumnego aresztowania miało być następujące zajście: Kiedy w sobotę po południu krótko po apelu dyrektor wyższej szkoły pyrotechników, major Stetten, stał na dziedzińcu zakładu z kilku oficerami i ostro lajął kilku uczni, otworzyli się nagle okno i drugiego pietra i niewyśledzony dotąd głos zawołał na dziedzińcu: „Niech żyje anarchia!“ W następujący bezpośrednio lekcy starszego kursu zatrzymano w salach uczni ponad zwykły czas nauki i odbyto tymczasem ścisłą rewizję w pokojach żołnierzy. Rezultat tej rewizyi zakomunikowano natychmiast komendaturze jenerałnej, która zawiadomiła telegraficznie cesarza o tem zajściu. Z Romiuten nadziedz rozkaz cesarski aresztowania całego setusu. „Reichsanz.“ donosi w nieurzędowej swęj części krótko, że aresztowano znaczną liczbę podoficerów i wywieziono ich do wię-

zienia śledczego w Magdeburgu z powodu wykroczeń przeciwko ustawom wojskowym. „Nat. Ztg.“ zaprzecza wiadomości o okrzyku „niech żyje anarchia“. Starsi uczniowie szkoły czuli się dotknięci zarządzoną rewizją, w skutek czego przyszło do nierozsądnej demonstracji, której w innym zakładzie nie przypisywano może znaczenia, która atoli w szkole wojskowej jest ciężkim przekroczeniem dyscypliny wojskowej. Drugi transport żołnierzy do fortecy nie ma związku z tem zajściem, lecz nastąpił w skutek sponiewierania jednego z żołnierzy przez kolegów.

— „Hamb. Corr.“ wyraża zdziwienie, że pomimo mowy cesarza w Królewcu, co do tendencji której nie były pisma tego pokroju, co „National Zeitung“, w żadnej wątpliwości od samego początku, mogą jeszcze rozprawiać o ewentualnościach przesileni ministerialnych. Komu mowa cesarska jest niewygodna, o tem potacza prasa agrarna. Przecież „Kons. Corr.“ obwinia rząd o to, że mowa toruńska cesarza nie została ogłoszona w „Reichsanzeigerze“. Konserwatyści obawiają się tylko tego, że surowe ostrzeżenie, które cesarz wypowiedział w obec Polaków, może nie sprowadzi dawnego nieprzyjaznego stosunku między rządem a Polakami, innymi słowy, że Polacy, albo przynajmniej pewna ich część może wziąć sobie do serca zapomnienie cesarskie. Konserwatyści, dodaje „Freis. Ztg.“, uważaliby ogłoszenie urzędowe mowy w „Reichsanzeigerze“ za obstrzeżenie treści tejże i korzystaliby z tego w swęj prasie, aby Polaków zmusić do opozycji w parlamencie.

— O stanowisku ministra Miquela w obec kwestyi polskiej pisze „Freis. Ztg.“, stwierdzając, że właśnie minister skarbu Miquel był tym, który po przejęciu teki uznał jako jedną z najkoniwniejszych potrzeb w zmianie ówczesnej polityki rządu inne traktowanie ludności polskiej. Pan Miquel, który wówczas z przyjemnością obcował w sferach handlowych i przemysłowych, nie tait w obec nich wcale, że uważa politykę ks. Bismarcka w obec Polaków za całkiem przewrotną. Zamiast tak znaczną część ludności pruskiej odstręczać przez ostre obchodzenie się z nią, należałoby o ile można, być dla niej uprzejmym i w ten sposób starać się ją pozyskać; za pomocą gwałtu i surowości nie pozwolili się Polacy zamienić w dotrych Prusaków. Jeżeli od owego czasu złągodziła nieco polityka pruska w obec Polaków, to w niemalęj części należy to przypisać p. Miquelowi.

— Plenarne posiedzenia Rady związkowej mają się rozpocząć w bieżącym tygodniu.

— Wedle pism berlińskich, nastąpi otwarcie parlamentu w nowym gmachu w połowie listopada.

— W Monachium odbył się w niedzielę zjazd socjalistów bawarskich. Dep. Vollmar żądał przede wszystkim demokratyzowania i zsocjalizowania stosunków. W sejmach należy w pierwszym rzędzie prowadzić politykę administracyjną.

— Socjalistyczne zebrania odbyły się w piątek w 6 okręgach wyborczych Berlina. Wybrano na nich delegatów na zjazd.

— Prasa bismarckowska nie tait już zamiaru swego, by rzucić h. Caprivego z jego stanowiska — obecnie wyraźnie występuje przeciw niemu monarchijska „Allg. Ztg.“ i powiada między innymi, że zachodzi pytanie, czy hrabia Caprivi w obec zmiany kursu zechce nadal kierować sprawami państwa i czy Cesarz zechce ster pozostawić nadal w jego ręku. Rozstrzygnięcie tej kwestyi przystępuje wedle konstytucyi Cesarzowi, a także jest osobistym prawem kanclerza.

— Zjazd delegatów stronnictwa narodowo liberalnego rozpoczął się w sobotę w Frankfurcie nad Menem. Pisma niemieckie podnoszą nieobecność dwóch koryfuszy stronnictwa, p. Bennigsen i dr. Buhla i uważają wytlumaczenie nieprzybycia z ich strony za nieco niezreczne. Na zebraniu przedwstępem delegatów w sobotę wieczorem wniósł deputowany Rath okrzyk na cześć cesarza i wspomniat o jego mowach w Królewcu i Toruniu, zapewnijając, że tam, gdzie chodzi o zwalczanie przewrotu, narodowo-liberalne stronnictwo zawsze gotowe do współdziałania. Dr. Fester wielbił ks. Bismarcka jako żyjącego potęgę, wyraził życzenie, aby słowa księcia wpłynęły dodatnio w miejscu decydującym przy kierowaniu sprawami państwa. Deputowany Hammacher wygłosił mowę na cześć deputowanego Bennigsen, którego nazwał zbawcą ojczyzny.

Austria i Węry.

* Jednota. Zgromadzenie Jednoty katolicko-politycznej Królestwa Czeskiego odbyło się niedawno w Beźnie. Wielka sala w zamku beznickim zapelniała się całkowicie publicznością, między którą było najwięcej starszych rolników, dalej wielu nauczycieli wiejskich; samych księży było stosunkowo bardzo

— Czy zdarzył się jaki przypadek? — zawołałam przerażona. Przychodzisz pan powiedzieć mi o tem?

— Nie, nie... żaden przypadek — odpowiedział przerywanym głosem. Nie... nie lekaj się pani.

Przypatrywałam mu się badawczo.

— Jakże mi pan nastraszyłeś! — rzekłam uśmiechając się i nie spuszcżając go z oczu. — Czy pan przychodzisz do mej matki? wyjechała właśnie...

— Nie, przyszedłem... przychodzę... to jest przynoszę tę książkę pannie Kavel. Pragałem także porozmawiać z nią...

— O niebiosa! jak mówią w kamedjach dawnego repertoaru...

Zamilkł na szczęście, gdyż chciał powiedzieć głupstwo. Prawdą okazała mi się nagle w całej okropności. Nie było wątpliwości. Niedodziecie przestał się wahać i spodziewał się zastać Paulę, aby jęj samęj oświadczyć swoją miłość... Jakże taki sposób postępowania leży w jego charakterze! Jego miłość!.. biedaczek! jak gdyby wiedział, czego się trzymać! jak gdyby się nie kochał we mnie co najmniej tak, jak w Pauli!

Przez kilka sekund patrzyłam na niego zamysłona. Co za okropne położenie! Przygotowywał się gorzki zawód... jedno słówko więcej, a między nami otwierała się przepaść; jego życie i moje było skazane na żal bez końca.

Gniew mię ogarnął. Jaktło ja go kochałam, cierpiałam, politykałam kurżawę, walczyłam za niego, dawałam dowody bohaterstwa, podziwiałam jego

mało. Zgromadzenie zagał wice-prezes Jednoty, hr. Karol Nostic i skreślił pokrótce program szlachty konserwatywnej czeskiej, której zadaniem jest zachowanie krajowi zetylko języka ojczystego, ale jeszcze więcej wiary świętego Wacława, pokoju i równouprawnienia obu plemion, czeskiego i niemieckiego, a zarazem utrzymanie mocnego węzła z państwem austriackim, pod berłem prawowitego króla, Kanonik wyszebradzi, dr. Burian, malował zgubne wpływy dzisiejszego liberalizmu, a Józef Jankó z Tunnowa, mówiąc o kwestyi profesjonalnej, wykazywał, jak odnośne prawo, ułożone przez liberałów, ma na celu jedynie interesa wielkich kapitalistów, ułatwiają im wyzyskiwanie stanów rolniczych i rzemieślniczego. Następnie ks. Juliusz Kosznar nastawał na potrzebę organizacji żywiółw konserwatywnych, a trafnie scharakteryzował najnowsze należdy liberałów na duchowieństwo katolickie. W końcu Józef Kratochwil, redaktor „Nowin wieczornych“, mówił o stosunkach narodowych i politycznych w Czechach. Nazwał je smutnymi i nieuciesznymi, zalecał popieranie Matcy szkolnej, hasło: „swój do swego!“ i ostro ganiąc błędy partii młodoczeskiej, nakłaniał do zgodnej pracy wszystkich stronictw, których spory wewnętrzne napełniają radością tylko wrógów naroda. Pełna zapata apostrofa do św. Wacława i wyrażenie nadziei, że cesarz włoży na swą głowę i go koronę, zakończyły obrady.

Telegramy.

Paryż, 1 października. Dzisiaj po południu otworzono tu międzynarodowy kongres socjologów pod przewodnictwem Johana Lubbocka. Jest około 100 uczestników, pomiędzy nimi dr. Schäffli.

Kair, 1 października. Główny inżynier kanału sueskiego Lemasson, do którego odegdał strzelał jeden z robotników, umarł dzisiaj w skutek ran.

Chateaudun, 1 października. Spalił się tu magazyn wojskowy wraz z milionem centarów siana.

Kopenhaga, 1 października. Dzisiaj otwarty został parlament. Folketing wybrał ponownie prezesem p. Högstebro, przeciwnika porozumienia; także wiceprezesami zostali wybrani przeciwnicy porozumienia z rządem.

Landsting wybrał prezesem prof. Matzen (z prawicy).

Filano, 1 października. Wczoraj wieczorem o godz. 11 nastąpiła w piwnicy domu niejakiego Zunlera eksplozja prawdopodobnie dynamitowa; zbrodniarz nieznany, szkody małe.

Carogrod, 1 października. Admiral Avil-lane przybył tu na pokładzie kanonierki.

Genewa, 1 października. Na jeziorze szalała ubiegłej nocy silna burza. Uszkodzony został parowiec Helvetia, ale z ludzi nikt nie zginął. W porcie zatonięto wiele łodzi.

Marsylia, 2 października. Przyaresztowano tu 8 Włochow, podejrzanych o spis-k przeciwko włoskiemu konsulowi Durando. W pomieszkaniach aresztowanych znaleźto miano ważne papiery. Nastąpią niewątpliwie dalsze aresztowania.

Wiedeń, 2 października. Dzienniki poranne donoszą, że austriacko-węgierskiemu konsulowi w Nowym Jorku rząd wytoczył śledztwo z powodu przeniesienia 10,000 dolarów pod zas wystawy w Chicago i usunął go z urzędu.

Rzym, 2 października. Stan zdrowia operowanego Kardynała Hohenluhe jest poważny.

Londyn, 2 października. „Times“ donosi z Shaugnai: 35,000 wojska japońskiego wyładowało na wybrzeżu w prowincyi Shangtung.

Z wydziału prowincjonalnego.

Dnia 26 z. m. odbyło się posiedzenie wydziału prowincjonalnego pod przewodnictwem byłego landrata p. Dziembowskiego z Miedzyrzecza. W obradach wydziału brał także udział naczelny prezes baron Wilamowicz. Załatwiono najprzód kilka spraw osobistych, następnie udzielono stypendyum trzem seminarzystkom szkoły Ludwiki i uchwalamo pensyą wdowią dla wdowy i sierót, pozostałych po pewnym urzędniku prowincjonalnym, zmarłym przed uzyskaniem prawa pensyjnego.

Dalej obradowano nad rozwojem nauki gospodarstwa domowego dla wiejskiej ludności żeńskiej w szkołach gospodarstwa domowego z okazji propozycji ministerjalnej, żeby siły wody zużyto do celów procederowych. Nie zgodzono się jednak na uchwalenie prowincjonalnej zapomogi na cel powyższy. Uchwalamo nabyć dla użytku administracyi prowincjonalnej wszystkie druki Izby deputowanych, Izby panów i parlamentu. Na premie za tępienie wydr uchwalono sumę 600 marek. Nastąpiło wylosowanie i wyłó nowych członków i zastępców

lając się, by pochwyć pasikonika, którego mu pokazał. Patrz pan, co za barwy!

Przypatrywał się owadowi, który trzymałam w palcach i unosił się nad świetnymi kolorami. Ale gdy podniosł ku mnie oczy, ani cienia w nich wzruszenia!

Brała mię ochota rzucić mu pasikonika na głowę i wstrząsnąć nim z całych sił, wołając: — Niemandra istoto! która nie widzisz, gdzie szczęście twoje i moje!..

Ale ten sposób wzróżdzania miłości wydał mi się bardzo awanturczym z względu na konwensanse. Puściłam mego polnego konika na wolność i zwróciłam broń moją na inne pole.

Mówiłam mu o jego pracach literackich z wielkiem zajęciem i widząc, że był rozpromieniony, posuwałam naprzód moje pufki.

— Nie opuszczaj pan skrzydeł — rzekłam z namaszczeniem, mogą one pana wnieść wysoko. Tylko nie ładne zniechęcanie się!

Wesliśmy w ciemną i odległą aleję. Wzruszenie zaczynało go opanowywać. Korzystając z wyłomu, uczynionego przez moje wojsko, nie powstrzymywałam zapata innych żołnierzy i przysznaję z wstydem, że pochlebiałam mu i głaskałam jego miłość własną.

Mój Boże! widocznie... nie bardzo to dla mnie pochlebnie — autor porwał człowieka, „ale wiem dobrze, że po ślubie, a nawet przed spełnieniem tego przeznaczenia człowiek pokona autora!..

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O dziwactwo losu!

Było to wczoraj czyli 20 czerwca. Zbliżała się godzina dziesiąta rano. Paula i jenerał co dopiero wyjechali konno, macocha powozem i zostawszy sama, przechadzałam się po parku i marzyłam.

Wszystko w koto mnie tchnęło życiem i radością. Nigdy świeżość, przyjemność i urok tej uprzywilejowanej pory roku nie napełniały mię takim zachwytem i nigdy nie myślałam o Serwinie tak serdecznie, jak wczoraj.

Myślałam sobie, że ja i suknia moja jasna musimy sprawić śliczny efekt w tych słonecznych ramach i w rozmarzonych myślach mówiłam sobie, że miło byłoby przechadzać się z tym nieśmiałym człowiekiem i słuchać, jak mówi mi..

Nie dokończyłam tej myśli ponętnęj, gdy wtem znalazłam się w jego obecności, jak gdyby dobra wróżka była mię podsłuchala.

Na mój widok zakłopotał się tak bardzo, że sama się zmieszalam. C, za wzruszenie! Nie widziałam go jeszcze nigdy w podobnym usposo-bieniu!

— Jakże mię pan nastraszyłeś! — rzekłam uśmiechając się i nie spuszcżając go z oczu. — Czy pan przychodzisz do mej matki? wyjechała właśnie...

— Jakże ładne stworzonko! — rzekłam, schy-

dnego pochodzą źródła. Cesarze rozmawiają tu ze sobą jak dwaj homerowscy bohaterowie, a we wojskach znajdują się Uliksy, którzy chytrością swą i zmysłnością dokazują cudów. Wszystko to w opowiadaniu Sabaly, zabarwione złotym humorem, sprawia wrażenie prawdziwej miniaturowej epeki. Nadto ubawił Sabala słuchaczy trzema bajkami, mianowicie: „O świni i chłopie”, znana ze świetnej reprodukcji Sienkiewicza bajka „O śmierci” i „O leniwcach Kubusiu i Maciusiu”. Wieczornicę zakończyły tańce góralskie przy własnej ich kapeli, a wreszcie na ogólne prośby, Sabala zagrał jeszcze na swoich „geślickach” i odpiewał kilka piosenek.

* Prasa amerykańska o „Lourdes”. Jak wiadomo, „New-York Herald” drukował w łamach swych ostatni roman Zola w przekładzie angielskim jednocześnie z oryginalnym, wychodzącym w „Gaulois”. Wedle obyczaju amerykańskiego dziennik ten ogłaszał listy swych prenumeratorów, wyrażający sądy o „Lourdes”. Pojawilo się ich setkami, a większość objawiała niezadowolenie, obrażenie, zgromy. Oto kilka próbek:

„Drukujecie tę brudną historię, jeśli wam się podoba, ale niech padnie trupem, jeśli mnie ktokolwiek zmusi ją czytać: przestaje nabywać „Herald”. Zapiszę się znowu na listę waszych odbiorców, gdy ukończycie to „brzydactwo.” R. V. Z.

Ja, protestant, czytam z prawdziwą przykrością obelgi, miotane na Lourdes. Grenville.
„Lourdes” jest bluźnierstwem i szkaradziństwem, a Zola, jak galganiarz, zajmuje się wyciąganiem śmieci. „Truth.”

Zola pogrzebał swoją opinią przez napisanie „Lourdes”. Radzilibymy „Heraldowi” zaniechać tego przekładu. „New-York Tribune.”

Nie wierzymy, aby Zola widział istotnie w Lourdes to, co opisuje. Drwi on poprostu z religii, a jego pielgrzymi — to potwory. Neo-katolicy z New Yorku.

Pomieszanie „Lourdes” w łamach waszego pisma jest dla czytającej publiczności, zwłaszcza dla młodzieży — obraz. Nie mogąc podobnej karmi duchowej strawić, zaprzestają abonować „Herald.” Veritas.

Jestem zdumiony, że ośmielacie się zanieczyścić kolumny waszego pisma ohydnymi kłamstwami i brzyd-

otwami Zoli. To wytwór zwyrodniałego umysłu, spłaszczonego charakteru i najgorszych instynktów. Radzę rodzicom, aby wzbраниli dzieciom czytania „Herald”, dopóki pomieszczać będzie te szkaradziństwa. Dla młodzieńskich umysłów jest to poprostu trucizna.

Rzecznik moralności.
„Lourdes” jest nudne i napisane bez talentu. Lada reporter wysłany na miejsce, lepiej opowiedział to, czego był świadkiem. Howard Fuller.

Zola z pewnością bardziej był wzruszony tem, co widział w Lourdes, niżli chce przyznać.

„Zwierciadło katolickie” z Baltimore.
Zola bezwiednie oddaje usługi Kościołowi katolickiemu. Książka jego nawraca Amerykanów na łono tej wiary. John Nettle z Newark.

Zola ma talent obrażania publicznego smaku. „Montreal News.”

Dzieło to jest poprostu obrzydliwe i wstrętne dla nas, Amerykanów. Dobrodziejstwem dla ludzkości byłoby, gdyby nazwisko Zoli nie zostało nigdy wymówione, ani też wypisane. Heller z Indianapolis.

* Kalendarz. Jutro w środę dnia 3 października św. Kandyda m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 6. Zaхід o godzinie 5 minut 31.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 1 października.

HOTEL BAZAR. Mr. Grudziński z Brodowa, pani Wierska z Sierosławia, Stabilewski z Poznania, hr. Mieliński z Iwna, hr. Grudziński z Osioka.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Engelke z Kolonii, Schwob, Stern z stąbą i Liebelt z Berlina, Grabowski z Smogorzewa, pani Kaczeńska z Galicji, Trambczyński z rodziną z Biernatek, Ohrzanowski z Ostrowa, Wielacki z Pragi, Meiterprim z Hamburga.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Lemke z Libstadt, Roeder z Bydgoszczy, Pawłowicz z Karczewa, Kühne z Berlina, Steinborn z Żolwin, Szczurkowski z Jarosławia, Niklewski

z Kluczborka, Kłó z Kuczkowa, Żeburski z Siedła, Heinsch z Pempowa.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telefon 165. Pani Stryczyńska z córką z Lucyanowa, Drożyński z siostrą z Wiednia, Smirnievicz z Niechanowa, Wesiński z Sierosławia, Grzesiński i Buchow z Berlina, Ziolecki z Poznania.

(Nadesłano).

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN”
I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNI
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych oddolnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Wrocław, 1 października 1894 r.

Postanowienia miejsciej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów					
	naj. wyz.	naj. niz.	naj. wyz.	naj. niz.	naj. wyz.	naj. niz.
	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.
Pszenica biała	13.00	12.70	12.50	12.30	11.70	11.20
Pszenica żółta	12.90	12.60	12.40	11.90	11.60	11.10
Zyto	11.30	10.90	10.80	10.60	10.50	9.70
Jęczmień	14.40	13.80	12.60	11.10	10.10	9.90
Owies	11.40	11.10	10.90	10.70	10.40	9.90
Groch	16.00	15.00	14.50	14.00	13.00	12.00

Magdeburg, 1 października. — Onaier starany czel. work. 92% 11,00 cukier siarn. excl. 88% 10,45. cuk. siar. excl. 75% Rendem. — Drugi produkt exc. 75% Rendem. 8,10. Usposobienie: spok. Rażnada chlebowa I. — Rażnada chlebowa II. — mielona rażn. z beczką 24,50. miel. Mielis I z beczką 28. — Spok. Cukier surowy I. Produkt tranaito fr. statek Hamburg za październik 10,12 1/2 plac. 10,15 — ząd. listopad 10,07 1/2 pl. 10,12 1/2 ząd., grudzien 10,07 1/2 pl. 10,15 ząd., styczeń-marzec 10,27 1/2 plac. 10,27 1/2 ząd. Slabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym — ctr.

Namery, 1 października. — Okowita cicho, październik listopad 19 1/4 ząd., listopad-grudzien 19 1/4 ząd., grudzień-styczeń 19 1/4 ząd., kwiecień-maj 20 1/4 ząd. — Kawa good

average Santos za październik 62 1/4, za grudzień 67 1/4, za marzec 64 1/4, za maj 64 1/4. Usposobienie: potw. Obrót — miechów.

Stan powietrza.

Dnia 1 października 1894 r. o 8 godzinie rano.

Stacya	Baromet.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. Cels.
Belmullet	770	Pld.Pld.W.	3 zachm.	12
Aberdeen	775	Pld.Z.	2 pół zachm.	10
Christiansund	775	Z.Pln.Z.	2 pół zachm.	7
Kopenhaga	776	W.Pln.W.	1 bez chmur	9
Sztokholm	774	%	2 bez chmur	5
Haparanda	767	Pln.Pln.Z.	4 bez chmur	6
Petersburg	—	—	—	—
Moskwa	767	Z.Pln.Z.	1 pochmurno	0
Cork. Quenst.	773	Pld.	5 pochmurno	14
Cherbourg	773	Pln.W.	5 zachm.	13
Helder	768	W.Pln.W.	2 pół zachm.	11
Sylt	771	%	spokojnie, pochmurno	9
Hamburg	765	Pln.Pln.W.	1 zachm.	9
Swinoujście	772	Pln.Pln.W.	1 pochmurno	10
Nowyport	772	Pld.Z.	1 zachm.	9
Klajpeda	773	Pln.W.	1 zachm.	5
Parý	771	Pln.Pln.W.	1 bez chmur	4
Monaster	773	Pln.W.	2 zachm.	7
Karlsruhe	768	Pln.W.	4 zachm.	6
Wiesbaden	771	Pln.	3 bez chmur	8
Monachium	765	Pln.Pln.W.	5 deszcz	5
Kamienica	772	W.Pln.W.	3 mgła	3
Berlin	773	1 In.Pln.W.	3 zachm.	9
Wiedeń	764	Pln.	3 deszcz	7
Wrocław	771	Pln.W.	3 zachm.	6
De d'Air	768	Pln.W.	4 pogodnie	8
Nica	756	1 In.Z.	1 zachm.	11
Tryest	756	W.Pln.W.	6 zachm.	11

1) Rano rosa. 2) Nocą deszcz. 3) Nocą deszcz.
Sporządzenie meteorologiczne w Poznaniu w październiku.

Data i godzina.	Baromet.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
1. Po połud. 2	765,4	W. orzeżw.	zachm.	+11,6
1 Wiecz. 9	765,9	Pln.W. lekki.	pogodnie	+ 7,2
2. Rano 7	766,3	Pln.W. umiark.	bez chmur	+ 4,5

Dnia 1 paźdz. maximum ciepła + 12,0° C. minimum „ + 5,5° C.

Nakładem Księgarni Katolickiej
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wyszła świeżo: (493)
Pamiętka rekolekcyi

Na dwóch kartkach dwoma kolorami, na papierze chińskim przesłaniem drukowanych, ozdobionych fotografijką Matki Bożej, tulącej dziatki pod płaszcz swój opieki, podane są reguły życia prawdziwie katolickiego. Szczególniej dla młodzieży starszej, wykształconej, stosowny to podarek. Cena egzempl. 30 fen., tuzina Mrk. 1 i 50 fen. Nadsyłając powyższe kwoty w liście z znaczkami pocztowymi wprost do Księgarni Katolickiej otrzymają „Pamiętkę rekolekcyi” franco.

Mieszkam obecnie przy **ulicy Bismarka nr. 8, I. p. obok kawiarni Żuromskiego** i przyjmuję od godziny 10—12 przed południem i od 3 1/2—5-tęj po południu. (503)
Dr. Dembiński
lekarz specjalista na choroby skórne.

Szkoła agronomiczna w Szamotułach
(szkoła fachowa i wyższy zakład naukowy z uprawieniem do jednorocznej służby wojskowej) rozpoczyna semestr zimowy w **środe 10-go października**. Przyjęcie nowych uczniów we wtorek 3-go października. Bliższych wiadomości udzieli
Dyrektor Struve. (504)

Przewielebnemu Duchowieństwu poleca po cenie możliwie najtańszej
Koszule, mankiety, kołnierzyki, trykotáže itp. (166)
F. Raczkowski,
ulica Nowa — w Bazarze.
Magazyn bławatów, płócien, bielizny i stołowizny.

Parownik Reussa do paszy zwany „Reforma” (471)
najnowszej konstrukcyi, przenośny z beczką przewracaną, zużywający mało tylko opału, niepotrzebujący obmurowania, uzyskał pierwszą nagrodę t. j. srebrny państwowy medal na międzynarodowej próbie parowników do paszy, która się odbyła we Wiedniu dnia 9 września 1893 r.
Kociołki kute do gotowania lub parowania paszy, znacznie trwalsze i tańsze od lanych, łatwo przenośne, niepotrzebujące obmurowania polecają po bardzo przystępnych cenach
Bryliński & Twardowski,
Skład maszyn i kolei polnych,
w Poznaniu, ul. Rycerska 11.

Na Październik!
Różaniec do Najsw. Maryi Panny oraz Droga Krzyżowa zebrał X. Wl. Enn. Cena za egz. o 56 str. 10 fen. z przes. 15 fen.
Różaniec „Różo duchowna, módl się za nami.” Cena za egz. o 16 str. 2 fen. z przes. 5 fen.
Poleca i odwrotną pocztą wysła
Drukarnia Kuryera Pozn.
w Poznaniu, św. Marcina 16.
Mieszkam obecnie (483)
przy ulicy Wilhelma nr. 16,
na rogu ulicy św. Marcina.
lekarz-dentysta **Mallachow.**

BANK ZIEMSKI
w Poznaniu
przyjmuje obecnie depozyta także i za kwartałem wypowiedzeniem. (159)
Od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%.
Każdy depozyt jest płatny natychmiast bez wypowiedzenia, jeżeli deponent zażąda go na interes, zawarty z bankiem, lub ze Spółką Ziemską w Poznaniu, albo w Toruniu.
ZARZĄD.

Nowości
w materyach na ubrania i paletoty, sukna i korthy na rewerendy, materye na ubrania myśliwskie i na płaszcze do podróży odebrał i poleca we wielkim wyborze na porę jesienną i zimową (506)
Magazyn garderoby męskiej
J. & A. WITKOWSKICH
w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 1.
Przewiel. Duchowieństwu poleca się (321)
do renowacyi kościołów i budowania ołtarzy
J. Piotrowski,
Plac Wilhelmowski 18.

Do podróży!!
kufry, walizki, torby, portmonetki, szelki, kieszonki do listów, pieniądze i cygar własnej roboty poleca (249)
N. WOLNIEWICZ,
siodlarz-kieszoniarz w Bazarze w suterynach.
Prawdz. holenderskie cygara
prawie bez nikotyny, lekkie a aromatyczne, tysiacy po Mk. 47 1/2. 50, 57 1/2, 65 i 90 poleca (502)
J. N. LEITGEBER
SKŁAD CYGAR. WODNA ULICA Nr. 14.
Telefonu Nr. 181.

A. Pfitzner
hurtowny handel win
założony w r. 1849
poleca Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościelnym z odwołaniem się na ostatni swój okólnik w **urzędowym dzienniku kościelnym — Nr. 2. 1894/95.** (205)
Wina mszalne wytrawne tarragońskie
(Vinum consecrabile)
z żółtą pieczęcią po cenie za litr 1,50, 1/2 litra 0,80 włącznie szkła. Wina te smakiem, treścią i charakterem bardzo są do win węgierskich zbliżone a w cenie znacznie od nich tańsze. Następnie utrzymuje i poleca
Wina mszalne górnio-węgierskie
pod gwarancją czyste: z zieloną pieczęcią
1/2 litr. 2,50 Mk. włącznie szkła
1/3 „ 1,30 „ „ „ „
Marka ochronna.

W tych dniach wyszła oddawna zapowiadana:
Część I. dzieła **St. Koźmiana p. t. „RZECZ O ROKU 1863.”**
Wydanie nadzwyczaj staranne — wyłoczone na ten cel sprowadzonymi członkami, w 8-ce, str. 250. — Cena za egzempl. trwałe a ozdobnie oprawy złr. 3 (pod opaką złr. 3,25). Na papierze holenderskim (tylko 25 egzemplarzy), broszurowane, złr. 6.
Nakład księgarni **Spółki Wydawn. Polsk. w Krakowie Rynek, Pałac Spski.** (426)
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Do wykonywania
wszelkich budynków mieszkalnych i gospod. jako też (189)
robót ziemnych i brukarskich, do ustawiania i rewizyi projektów i kosztorysów poleca się
F. CIECHANOWSKI,
budowniczy
w Toruniu, Szeroka ulica (Breitestrasse) 4.
Ceny bardzo przystępne.

Otwarcie przedsiębiorstwa.
Wszelkie w zakres blacharski wchodzące prace: pokrywanie wlezy, dachów itp. miedzianą, cynkiem, blachą żelazną, cementem, tekturą itp. wykonuje po cenach przystępnych po gwarancji 5 do 10-letniej.
Tekture, smołę, karbellinum polecam po cenach fabrycznych. (135)
Polecam również skład lamp, towarów emalowanych i blaszanych jako też warsztat reperacyjno-blacharski.
J. Niejacki, mistrz blacharski,
Poznań, Piekary 19.

K. Nowakowski
w Inowrocławiu
poleca **CYGARA** hamburskie, bremskie i importowane hawaiskie w wielkim wyborze po cenach przystępnych. (122)
Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się franko.

Cygara
hamburskie, bremskie i importowane hawaiskie jako i tańsze w doborowych gatunkach, również tabakę do zazywania **Grand Cardinal** poleca po cenach umiarkowanych
handel cygar
W. Becker, plac Wilh. 14.
Papierosy Sulimy, Wellera, Vulkan z Dreznia po cenach fabrycznych
Przesyłki pocztowe uskutecznia się franko. (144)

Inspektor gospodarczy
Szlązak, katolik w wieku 42 lat, kawaler, w posiadaniu chlubnych poleceń, obeznany z uprawą cukrowych buraków, drylowaniem, drenowaniem, fabrykacją mączki etc., poszukuje stałego miejsca od 1-go stycznia względnie od 1-go kwietnia 95 r. Właściciel dóbr rycerskich **Płachecki w Chmiełcu pod W. Boszpołem** (Gr. Boschpol) chętnie udzieli bliższych informacji. (497)
R. Hackemyer,
Chotzlow p. Neuendorf Bez. Coeslin.
Polecam się jako (505)
kucharz prywatny.
Slusarek
Mieszkam w domu pana Ueberle we Wrześni.